



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

JESIEN 2002

A.D. 2002 — A.M. 6131

Nr 483

SPIS TREŚCI

Uprzejmość, pokora
i cierpliwość miłości 50

Ofiary za grzech 54

Śmierć Jezusa gwarancją życia 58

Pytania Biblijne 60

Okruchy z Przeszłości 64

In Memoriam 64

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

UPRZEJMOŚĆ, POKORA I CIERPLIWOŚĆ MIŁOŚCI

„Bóg jest miłością” - 1 Jana 4:8

Artykuł niniejszy został zaczerpnięty z przedruków Strażnicy, strony 5124-5125 [1 listopada 1912]. Dokonano niewielkich zmian w celu dopasowania do naszego obecnego stylu oraz usunięto kilka niejasnych słów. Artykuł został napisany z myślą o Nowym Stworzeniu i powinien być czytany w tym świetle oraz w kontekście tamtych czasów.

W PIŚMIE ŚWIĘTYM słowo miłość jest używane, aby wyrazić kompletną całość wspaniałych i chwalebnych cech, które składają się na doskonałość Jehowy. Bóg jest uosobieniem miłości. Każdy posiada podobieństwo w charakterze do Boga w takim stopniu, w jakim posiada tę zaletę Miłości. O każdym, kto ma pełnię podobieństwa do Boga można powiedzieć, iż jest Miłością, gdyż Miłość jest wspaniałą zasadą, która najpełniej reprezentuje Boski charakter.

„Bóg jest miłością”, nasz Pan Jezus jest Miłością, a gdy kościół będzie doskonały, każdy członek Ciała również będzie Miłością. Ta wspaniała zasada będzie w pełni kontrolowała wszystko,

co będziemy robić i mówić, tak jak obecnie sprawuje ona kontrolę w sercach ludu Pańskiego pomimo słabości w ciele, które przeszkadzają pełnemu jej wyrażaniu. Kiedy wszelkie niedoskonałości zostaną zabrane, ci, którzy otrzymają nagrodę naszego chwalebego wysokiego powołania będą mieć obraz Boga, obraz Pana. Nadzieja osiągnięcia podobieństwa Boskiego charakteru jest wielką ambicją, która zachęca nas do wierności w wysiłkach.

Nawiasem mówiąc można by zauważyć, że wiara, nadzieja i miłość są owocami ducha świętego. Chociaż każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca (Jakub 1:17), to jednak istnieje różnica pomiędzy „darem” a „owocem”. W posiadanie daru można wejść natychmiast, lecz owoc wymaga czasu, w którym można by się rozwinąć. Tak jest z owocami ducha świętego.

Widzimy tu uwidaczniającą się Mądrość Boga. Rozwój jest dziełem stopniowym. U tych, którzy posiadają to szczere pragnienie i zdecydowaną gorliwość ku sprawiedliwości, którą Bóg tyczy sobie, by posiadali, każde słowo i każdy czyn ma coś wspólnego z rozwojem tej zalety miłości. Nasz Niebiański Ojciec nie oczekuje od nas, byśmy osiągnęli doskonałość miłości w ciele, gdyż jego słabości i niedoskonałości nie pozwolą nam tego uczynić, lecz spodziewa się znaleźć w tych, którzy będą członkami Ciała Chrystusa tę żarliwość ducha i wierne wysiłki, które wskazują, że gdyby mieli doskonałe ciała, zawsze okazywaliby miłość.

Aby osiągnąć ten stopień rozwoju charakteru nie możemy żyć według ciała, starego stworzenia, lecz musimy ćwiczyć nasze umysły tak, by pragnęły tylko tych rzeczy, które są prawdziwe, czyste, miłujące i dobre. W tym tego słowa znaczeniu mamy być kopiami naszego Pana Jezusa Chrystusa.

UPRZEJMOŚĆ NIE ZAWSZE MIŁOŚCIĄ
Naśladowcy Chrystusa poświęcili swoją własną wolę i zostali spłodzeni z ducha świętego, który jest duchem miłości, gdyż jest duchem Boga, który jest



PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane 4 razy rocznie (Zima, Wiosna, Lato, Jesień) przez

WIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Wo nicki

ul. Zdobywców Kosmosu 17
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna subskrypcja

12 zł

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne

angielska, duńska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam, kannada, ukraińska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane

- w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Slugi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Slugi”
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, bez której pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bankowy: wiecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 23 10201026 122410034.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

miłością. Dlatego ich wzajemne uczucia muszą być uczuciami miłującego zainteresowania. Być może nie zawsze wiedzą jak praktykować miłującą uprzejmość, czasami ich upadła natura może skłaniać ich do myślenia, że pewne postępowanie będzie miłujące, podczas gdy jest ono dokładnie odwrotnie - złym postępowaniem. Stąd potrzebujemy stale czuwać, aby zauważać do jakiego stopnia używamy ducha zdrowego zmysłu w naszym postępowaniu i w naszych wzajemnych relacjach.

Ktoś mógłby okazywać uprzejmość w słowie i czynie bez posiadania właściwego motywu. Czasem uprzejmość jest powodowana przez motywy inne niż miłość. Może to być z powodów samolubnych lub w celu usidlenia innej osoby na jej niekorzyść. Ta forma oszustwa stała się tak powszechna, że nie wymaga szczególnego komentarza.

Doświadczenie chrześcijanina jest ciągłą nauką. Codziennie uczymy się coraz więcej o sobie samych oraz o Mądrości i Sprawiedliwości Boga. Gdy uczymy się tych lekcji dzień po dniu, uczymy się coraz bardziej karcić i naprawiać samych siebie. Odkrywając w ten sposób nasze własne niedoskonałości powinniśmy uczyć się naturalnym biegiem rzeczy nie oczekiwać doskonałości od innych i powinniśmy cenić ich za to, że robią wszystko, co w ich mocy, by reprezentować sobą najwyższe ideały, jakie posiadają odnośnie jedności i doskonałości wymaganej do stania się członkiem Ciała Chrystusowego.

Miłość jest zawsze uprzejma. Miłość nie może umyślnie skrzywdzić drugiego. Rodzic, który kocha swoje dziecko nie robi niczego, co mogłoby je skrzywdzić. Mógłby czasem popełnić błąd i ukarać dziecko niesprawiedliwie, lecz motyw stojący za miłującymi działaniami rodzica zawsze będzie uprzejmy i szczerzy.

Miłość można by czasem uważać za nieuprzejmą, gdyż zasady rządzące działaniami jednostki mogą być źle zrozumiane. Gdy nasz Niebiański Ojciec zabronił Adamowi i Ewie jeść owoc Drzewa Poznania, miał mądry powód takiego postępowania. Bez wątplenia w końcu pozwoliliby im jeść ten owoc, lecz było uprzejmością z jego strony pozostawienie ich w niewiedzy co do tego faktu. Myśląc, iż Bóg jest wobec nich nieuprzejmy i nieszczodroblivy, Ewa zamierzała sama uzyskać swoje prawa. Tak samo jest z nami. Nawet jeśli uprzejmość naszego Niebiańskiego Ojca nie zawsze jest rozumiana, nie możemy być zaskoczeni jeśli mamy podobne doświadczenia. Chociaż nasz duch, motyw może być dobry, to jednak nie za-

Doświadczenie chrześcijanina jest ciągłą nauką. Codziennie uczymy się coraz więcej o sobie samych oraz o Mądrości i Sprawiedliwości Boga. Gdy uczymy się tych lekcji dzień po dniu, uczymy się coraz bardziej karcić i naprawiać samych siebie.

wsze możemy mieć możliwość okazania tego, więc musimy brać pod uwagę to, że inni mogą nas źle zrozumieć.

MOC

ZAMIESZKUJĄCEJ W NAS MIŁOŚCI

Człowiek został pierwotnie stworzony na obraz Boga (1 Mojż. 1:26, 27), lecz z powodu upadku Adama, równowaga jego umysłu została zniszczona. Ci, którzy mają umysł lub wolę Chrystusa są w stanie przewyciężyć niektóre wypaczenia swojego naturalnego usposobienia i myśleć trzeźwo o swojej własnej wiedzy i niewiedzy oraz wiedzy i niewiedzy innych. Ta zdolność oceniania prawdziwego stanu rzeczy jest sekretem wielu z błogosławieństw w Panu.

Gdy widzimy innych, którzy doceniają Sprawiedliwość w mniejszym stopniu niż my i którzy robią rzeczy przeciwne zasadom sprawiedliwości, cieszymy się, że wiemy lepiej i jesteśmy w stanie czynić lepiej niż oni. Duch zdrowego zmysłu pokazuje nam, że mamy większe możliwości w pewnych aspektach niż niektórzy inni oraz że inni mają większe możliwości w innych aspektach niż my. Z powodu upadku człowieka wszyscy są słabi w tym lub innym kierunku. Wiedza o niedoskonałym stanie ludzkości powinna czynić nas pokornymi, a nie nadymać nas.

Pokora umysłu przychodzi dopiero po osiągnięciu znacznej znajomości Chrystusa. Znajomość nadyma z powodu samolubstwa serca, ponieważ jesteśmy bardziej skłonni być świadomymi swoich własnych zalet, niż zalet innych. Dlatego ci, którzy urodzili się z mniejszą ilością samolubstwa mają mniej do zwalczania, a ci, którzy urodzili się z większą jego ilością mają więcej do zwalczania i w proporcji, w jakiej posiadamy ducha Chrystu-

Na tyle, na ile miłość kontroluje nasz umysł i serce będziemy czuć współczucie dla tych, którzy są w nieprawości, gdyż pamiętamy, iż rodzaj ludzki odpadł od swojej pierwotnej doskonałości. Powinniśmy myśleć, ii ich intencją, ich wolą nie jest czynić źle, lecz że cierpią na chorobę grzechu.

sa jesteśmy w stanie przewycięzać tendencję do nadymania się nawet niewielką, wiedzą jaką posiadamy. Mieszkająca w nas miłość ma moc budowania, wzmacniania charakteru i przeciwdziałania złemu wpływowi upadłej ludzkiej natury.

WŁAŚCIWE I NIEWŁAŚCIWE POWODY

Cały świat ma tendencję uznawać zasady Sprawiedliwości. Nawet ci, których postępowanie wobec innych jest dalekie od sprawiedliwego wydają się pragnąć okazji walczenia przeciw niesprawiedliwości, pod warunkiem, że nie dotyczy to sprawy, z którą oni się utożsamiają. Skłonność ta często przejawia się w aktach przemocy, podobnie jak tłumy dają upust swojej złości skierowanej przeciw jakiemuś biednemu grzesznikowi, który zrobił coś, co sprowokowało ich gniew. Najmniej złośliwi z nich prawdopodobnie również robili źle, a jednak chwytają sposobność okazania swego oburzenia przeciw złemu postępowaniu i wydają się rozkoszować karaniem tego, kto dopuścił się występku.

Lud Pański nie powinien posiadać tego ducha nietolerancji. Powinniśmy mieć cierpliwość, współczucie i wyrozumiałość [długie znoszenie], gdy rzeczy idą źle i nie powinniśmy dziwić się tym, którzy są przestępcami. Im więcej ducha cierpliwości posiadamy, tym więcej posiadamy ducha wyrozumiałości [długiego znoszenia] i tym trudniej pobudzić nas do gniewu. Gdziekolwiek przeważa duch miłości, jego właściciela niełatwo jest skłonić do robienia lub mówienia czegokolwiek nieuprzejmego lub niesprawiedliwego. Miłość, czyni nas bardzo cierpliwymi [długoznoszącymi] dla tych, z którymi jesteśmy związani, jest ona chętną do zarzucania szaty miłosierdzia na wszystko, co wydaje się być złe.

Miłość chciałaby abyśmy pamiętali, że chociaż ktoś może być w błędzie, nie wynika z tego, że jest winny. Mógł nie zrozumieć właściwie sprawy lub jego osąd mógł być nienajlepszy z powodu odziedziczonej niedoskonałości, nad którą nie ma on kontroli. Zanim kogokolwiek potępimy powinniśmy upewnić się, że jest winny. Sprawiedliwość wymaga, abyśmy koniecznie zbadali sprawę przed osądzaniem. Miłość nalega na nas, byśmy byli tak miłośni w danej kwestii jak to tylko możliwe.

Bóg jest samym uosobieniem Miłości, lecz Pismo Święte mówi nam, że czasem był pobudzany do gniewu. Przechodząc przez puszcze dzieci Izraela raz po raz wzbudzały jego oburzenie (Ps. 78:40,56; 95:7-11). Bałwochwalcze skłonności tego narodu sprowadziły na niego Boski gniew i wysłały go do niewoli do Babilonu (Jer. 7:17-20). Ostatecznie ich odrzucenie i ukrzyżowanie naszego Pana Jezusa Chrystusa sprowadziło na nich „gniew aż do końca” i spowodowało ich rozproszenie po wszystkich częściach ziemi.

SPRAWIEDLIWE OBURZENIE WŁAŚCIWYM UCZUCIEM

Lud Pański nie powinien należeć do tych, którzy są niewzruszeni i nie odczuwają żadnego oburzenia na niesprawiedliwość. Brak umiejętności posiadania właściwego oburzenia oznaczałaby brak zasad moralnych i harmonii z Bogiem. Jest napisane, że gdy nasz Pan Jezus Chrystus dostrzegał niesprawiedliwy stan władców swego ludu i widział niesprawiedliwość ich postępowania „Tedy spojrział po nich z gniewem i zasmucił się nad zatwardzeniem serca ich” (Marek 3:5). Tak jak on nie powinniśmy sympatyzować z niczym, co nie jest w harmonii z Bogiem.

Mamy miłować sprawiedliwość i nienawidzić nieprawości. Słowo nieprawość, które oznacza przeciwieństwo Miłości, jest mocnym wyrażeniem. Osoba, która jest obojętna na sprawy dobra i zła, jest obojętna na charakter Boga, który jest przeciwny wszelkim formom nieprawości. O naszym Panu Pismo Święte mówi: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał cię, o Boże! Bóg twój olejkiem wesela nad uczestników twoich. (Ps. 45:8). Wszyscy, którzy rozwijają charakter podobający się Bogu, wszyscy, którzy usiłują stać się dokładnymi kopiami Jego drogiego Syna, powinni odrzucić wszelką nieczystość, wszystko co nie jest sprawiedliwe. Nasz nowy umysł powinien zawsze sprzeciwiać się wszystkiemu, co jest złe.

Z drugiej strony, jeśli posiadamy Miłość tak jak Pan ją posiada, będziemy nienawidzić zła, lecz nie jednostki, która czyni źle. Na tyle, na ile miłość kontroluje nasz umysł i serce będziemy czuć współczucie dla tych, którzy są w nieprawości, gdyż pamiętamy, iż rodzaj ludzki odpadł od swojej pierwotnej doskonałości. Powinniśmy myśleć, iż ich intencją, ich wolą nie jest czynić źle, lecz że cierpią chorobę grzechu. Miłość jest cierpliwa i stara się znajdować okoliczności i warunki łagodzące. Stara się pomagać czyniącemu zło i nie jest łatwo pobudzana do gniewu.

Lecz słowo pobudzać oznacza zachęcać do czegoś, w innym miejscu Apostoł mówi: „I przypatrujemy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków” (Żyd. 10:24). Miłość powinna mówić i robić rzeczy, które pobudzałyby do miłujących słów, a nie wzniecać gorycz, która prowadzi do złości, gniewu, złośliwości, swarów i złego mówienia (Ef. 4:31, 32). Innymi słowy, o wiele lepiej jest być czynicielem pokoju niż czynicielem swarów. A jednak nie mamy mieć pokoju za wszelką cenę, raczej powinniśmy mieć pokój, jeśli to możliwe, gdzie nie wchodzi w grę zasada. Powinniśmy wzbudzać swary tylko tam, gdzie ma z tego wyniknąć jakieś dobro.

Stopień miłości, jej siłę, można określić łatwością, z jaką można ją zbić z tropu i pobudzić do sprzeciwu lub niecierpliwości i gniewu. Widzieliśmy już, że czasem cierpliwość może stać na drodze prawdziwego dobra sprawy oraz gdzie Miłość podjęłaby kroki w celu naprawy tego, co wydaje się być oczywistym złem, lecz musimy pamiętać, że z natury nie posiadamy równowagi umysłu lub osądu. Doskonałość decyzji jest zaletą należącą jedynie do naszego Niebiańskiego Ojca i naszego Pana Jezusa Chrystusa.

„A cierpliwość niech ma doskonały uczynek” (Jakub 1:4). Ojciec nie zostałby pobudzony do gniewu przez nic błahaego. Natomiast, jeżeli chodzi o nas, nasza równowaga osądu jest tak mizerna, że zwykle zbyt się z nim śpieszymy. Bardzo niewielu z nas rozumie w pełni warunki otaczające nas samych i tych, z którymi mamy do czynienia, dlatego wzrost w łasce i w znajomości będzie miał związek ze stopniem miłości okazywanym przez każdego.

WYROZUMIAŁOŚCI WSPÓŁCZUCIE

Jesteśmy w szkole Chrystusa, Wielkiego Nauczyciela, mamy zapisane w Biblii słowa Niebiańskiego Ojca, naszego Pana Jezusa i Apostołów, dlatego powinniśmy znać różnicę pomiędzy złem a dobrem. Z drugiej strony widzimy, że na świecie

***Jeśli zorientujemy się, że
postąpiliśmy niesprawiedliwie
wobec kogoś, powinniśmy pójść
i naprawić to najlepiej jak tylko
potrafimy, powinniśmy właściwie
karać własny umysł i próbować
uporządkować sprawę z tym, komu
wyrządziliśmy zło.***

istnieje grzech. Rodzaj ludzki jest niedoskonały pod względem umysłowym i moralnym. Stan ten jest dziedziczny -jest rezultatem występkę Adama sprzed ponad 6000 lat. Jednak z wszelkimi korzyściami wynikającymi z wiedzy „nie możemy czynić tych rzeczy, które chcemy” i z tego powodu czujemy pewną miarę współczucia do siebie i powinniśmy taką samą miarę rozciągać na innych. Naprawdę powinniśmy być bardziej krytyczni wobec siebie niż wobec innych, chociaż Słowo Pańskie mówi, że nie powinniśmy sądzić ani siebie, ani innych. Nie potrafimy czytać w sercach tych, którzy nas otaczają i dlatego nie jesteśmy kompetentni, aby decydować o tym, jakie motywy kierują ich działaniami, ani jaki stopień kary powinien zostać im wymierzony.

Niemniej jednak mamy dostrzegać dobre i złe postępowanie pośród naszych bliźnich. Możemy wiedzieć, iż posiadają oni, mówiąc obrazowo, złe drzewo i dlatego wydają zły owoc i powinniśmy rozważyć dlaczego mają oni drzewo, które wydaje taki owoc. Być może urodzili się w mniej sprzyjających warunkach niż my. Być może nigdy nie byli w szkole Chrystusa i nigdy nie słyszeli Wielkiego Nauczyciela ani Apostołów. Jeśli tak, nasze współczucie powinno wychodzić im naprzeciw, a nasza postawa umysłu wobec nich powinna być taka, abyśmy nie byli skłonni do gniewu przez ich niedociągnięcia, lecz okazywali im wyrozumiałość serca.

Osiągnięcie takiego współczucia i wyrozumiałości jest częścią naszej nauki w Szkole Chrystusowej, lecz nie uczymy się wszystkiego, co dotyczy tego tematu w jednym dniu lub tygodniu. Dostajemy „trochę tu, trochę ówdzie” (Iz. 28:10) i jeśli będziemy czynić postęp w poznawaniu Pana, nasze umysłowe postrzeżenie będzie się stawać coraz jaśniejsze-

sze, a nasze umysły będą się rozszerzały we współczuciu dla innych. W ten sposób staniemy się bardziej podobni do naszego Ojca w Niebie, gdyż on jest uprzejmy względem niewdzięcznych i sprawiedliwy wobec niesprawiedliwych, jak wskazał na to nasz Pan (Mat. 5: 44-48).

PYCHA POWODEM WIELU IRYTACJI

Niewątpliwie przyczyny irytacji i skłonności do gniewu różnią się u różnych osób. U niektórych dzieje się to z powodu nerwowego stanu zdrowia, który sprawia, że z mniejszą łatwością są w stanie kontrolować się według standardów, które sami uznają. W przypadku innych przyczyną skłonności do irytacji jest pycha. W rzeczywistości pycha jest związana niemal ze wszystkim, co jest szkodliwe dla Ludu Bożego. Gdziekolwiek istnieje pycha, osoba taka jest narażona na złe wpływy z każdej strony.

Pycha przejawia się w różny sposób. Czasami pojawia się, jako samoocena prowadząca jednostkę do myślenia zbyt wysoko o samym sobie i zbyt nisko o innych, nawet do tego stopnia, że wyobraża sobie ona, że jest od nich lepsza. Innym razem pycha przejawia się, jako aprobatywność: wszystko, co konfliktuje z pragnieniem posiadania dobrego obrazu samego siebie u innych dotyka wrażliwego punktu. Nie możemy być obojętni na te rzeczy. Jeśli posiadamy pychę lub aprobatywność, musimy próbować ją kontrolować duchem miłości i współczucia dla innych, zamiast pozwalać złemu duchowi by nami rządził. Najlepszym sposobem zrobienia tego jest praktykowanie wyrozumiałości i pobudzanie innych do miłości i dobrych uczynków zamiast do gniewu. Pamiętajmy, że pokora

jest jedną z największych lekcji jakich mamy się nauczyć w Szkole Chrystusowej; posłuszeństwo zaleceniom Nauczyciela w tym względzie ma wiele wspólnego z tym, czy kiedykolwiek wejdziemy do Królestwa.

Jedną z najlepszych pomocy w nauczaniu się tej ważnej lekcji jest nauczanie się sądenia samego siebie - badania naszych własnych motywów. Jeśli zorientujemy się, że postąpiliśmy niesprawiedliwie wobec kogoś, powinniśmy pójść i naprawić to najlepiej jak tylko potrafimy, powinniśmy właściwie karać własny umysł i próbować uporządkować sprawy z tym, komu wyrządziliśmy zło. Osobie, która jest pyszna lub jest wrażliwa na własną dobrą opinię u innych, jest bardzo trudno przeproszać, lecz najlepszą rzeczą jest uregulowanie sprawy tak szybko jak to możliwe, i to wiele razy, jeśli trzeba. W ten sposób możemy uzyskać pomoc w dziedzinie, gdzie powinniśmy ją mieć, przez przewycięzanie naszej pychy i próżności.

Wszyscy członkowie Ciała Chrystusa mają być kopiami drogiego Syna Bożego. Nie oznacza to, że drogi lud Boży zawsze będzie w stanie kontrolować swój wygląd, poczynania i słowa, lecz że serce musi uznawać ten standard i starać się go osiągnąć. Za każdym razem, gdy osoba, która posiada słabość w zakresie pychy lub próżności przeprosi za uczynione zło, okaże przez to zarówno Bogu jak i ludziom, że jej serce uznaje właściwą zasadę. Przyjdzie na nią wielkie błogosławieństwo z powodu jej postępowania ściśle według Boskiego Słowa, w ten sposób stopniowo przewycięzy ona swą słabość i wzmocni swój charakter.

OFIARY ZA GRZECH

ciąg dalszy artykułu z Teraźniejszej Prawdy nr 482, lato 2002.

TO WSZYSTKO jest prawdziwe i słuszne, jak to przedstawialiśmy od wielu lat i nadal to podtrzymujemy i przedstawiamy. Ta łaska, to odpuszczenie, to pojednanie jest tym, co biblijnie nazywamy „usprawiedliwieniem przez wiarę”, a nie przez uczynki! Jednak po usprawiedliwieniu nas przez wiarę, po uznaniu nas przez Boga jako uwolnionych spod niedoskonałości Adama przez zastosowanie zasługi naszego Odkupiciela, jesteśmy na zupełnie nowej pozycji, na której możemy wykonywać uczynki godne przyjęcia przez Boga, a nawet więcej niż to, stoimy na takiej pozycji gdzie

wymagane są od nas dobre uczynki. Wykreślenie grzechu i prawne przykrycie naszych wad jest dla nas skuteczne tylko wtedy, gdy (działając na podstawie naszego usprawiedliwienia) stajemy się naśladowcami naszego Odkupiciela i zobowiązaliśmy się kroczyć Jego śladami. Wówczas otrzymaliśmy spłodzenie z Ducha Świętego i rozpoczęliśmy życie jako zarodkowe Nowe Stworzenia, jako prospektywni członkowie Ciała Chrystusowego, Królewskiego Kapłaństwa. „A nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który był powołany od Boga „jako i Aaron” (Żyd. 5:4). Lecz gdy przyjęliśmy

Boskie „powołanie” i weszliśmy w przymierze ofiary z Chrystusem (Ps. 50:5), aby być umarłymi z Nim, by z Nim cierpieć, i gdy przyjęliśmy Ducha Świętego jako dowód Boskiego przyjęcia tego przymierza, to od tej pory uczynki, samozaparcie, cierpienia i wierna wytrwałość są oczekiwane od nas a nawet wymagane.

Każdy, kto tym sposobem staje się latoroślą Prawdziwej Winnicy, otrzymuje tę pozycję bez uczynków, bez własnej zasługi, lecz od każdego stojącego się latoroślą jest wymagane, aby przynosił owoc. Czyż nasz Pan nie wyjaśnia tej sprawy właśnie w ten sposób, mówiąc: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winiarzem. Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina (odcina od społeczności w tym Krzewie), a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła” (Jan 15:1,2, KJV). Tak więc nasze usprawiedliwienie przez wiarę jest dobrowolnym darem Bożym przez Jezusa Chrystusa naszego Pana, lecz od chwili poświęcenia naszym przywilejem jest przynoszenie owocu i praca „dopóki się dziś nazywa” oraz być sługami i ambasadorami Boga. Jesteśmy sługami Bożymi wykonującymi przygotowawczą pracę na rzecz Nowego Przymierza, które na długo przedtem Bóg obiecał, którego rękojmnią lub gwarantem stał się nasz Pan Jezus przez swoją śmierć (Żyd. 7:22) i które wkrótce będzie zapieczętowane zasługą Jego ofiary, „Jego krwią”, po dokonaniu przez nią usługi w obecnym czasie w celu usprawiedliwienia domowników wiary, dając im tym sposobem możliwość cierpienia z Chrystusem i wejścia do Jego chwały. Słowem, ci usprawiedliwieni przez wiarę i poświęceni w Jezusie Chrystusie są zobowiązani do wypracowania swego zbawienia z bojaźnią i ze drżeniem, natomiast Bóg oddziałuje na nich przez swego Świętego Ducha, przez obietnice Jego Słowa i Jego Opatrzności.

Dlatego, według Pisma Świętego, w oczach Bożych jest to praca, dzieło, ofiara możliwa dla Kościoła i pewna zasługa w wiernym wykonywaniu jej. O naszym Panu Jezusie jest napisane: „aleś mi ciało sposobił (przygotował wg KJV)”, „na ucierpienie śmierci” (Żyd. 10:5; 2:9, KJV). Ciało wierzących z powodu upadku zrodzone w niedoskonałości, nie są odpowiednie do ofiarowania. Nasze umysły pragną wykonywać wolę Bożą, lecz ciała są niedoskonałe. Zamiast przygotować nam specjalne ciała do ofiarowania, Bóg dostarcza przez ofiarę Jezusa usprawiedliwiającą zasługę,

która w Jego oczach przykrywa wszystkie wady i niedoskonałości tych, którzy mają ducha wierności i posłuszeństwa, i którzy podjęli ślub poświęcenia jako członkowie Ciała Chrystusowego. Specjalnie przygotowane do ofiarowania ciało Jezusa było święte, czyste, niewinne, odłączone od grzeszników. Nasze ciała są uczynione świętymi i godnymi przyjęcia przez Boga nie aktualnie, ani przez przymierze, ani przez pośrednika, lecz przez Odkupiciela, „przez wiarę w Jego krew ...

Zasługa naszego Pana wynikała z chętnego umysłu, z posłusznego serca, które rozkoszowało się w wypełnianiu woli Ojcowskiej w doskonałym ciele, w którym był wypróbowany w „posłuszeństwie aż do śmierci i to śmierci na krzyżu”. Podobnie jest z nami, to co zasługuje na uznanie u Boga, to chętny umysł i posłuszne serce, chociaż w niedoskonałym ciele, uznanym za doskonałe przez wiarę w drogocenną krew. Jesteśmy zapewnieni, że nasze doświadczenia, nasze próby nie będą odpowiednie do naszych ciał, lecz odpowiednie do naszych odnowionych umysłów, serc i woli. Występują wielkie różnice pomiędzy poszczególnymi członkami Ciała Chrystusowego w odniesieniu do warunków fizycznych, wad, dziedziczności, otoczenia itp. Jednak w każdym przypadku próby nie doświadczają naszych ciał, które są uznane jako rzeczywiście niedoskonałe i niegodne, i które nie są brane pod uwagę podczas próby, lecz są uważane za martwe. Tak więc Bóg próbuje nas jako Nowe Stworzenia i mówi do nas „nie jesteście w ciele ale w duchu (poczytalnie), gdyż Duch Boży mieszka w was” (Rzym. 8:9). Następnie mówi, „Od tego czasu nikogo według ciała nie znamy” (2 Kor. 5:16). Bóg zna nas według ducha, woli, serca, intencji i to jest podstawą naszej nadziei.

To Nowe Stworzenie wykonuje uczynki godne przyjęcia, które będą nagrodzone w Królestwie, a nagrody będą różne, jak to nasz Pan pokazuje w przypowieściach o grzywnach i o talentach, i jak wskazują słowa Apostoła, „albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności. Tak będzie i powstanie umarłych”, zmartwychwstanie Kościoła (1 Kor. 15:41, 42). Podsumowując stwierdzamy, że jako ludzie nie możemy zalecić samych siebie Bogu przez jakieś uczynki możliwe dla nas do wykonania, ponieważ wszyscy jesteśmy niedoskonali i nasze uczynki byłyby niedoskonałe. Lecz nasza chętna służba i nasze ofiary jako Nowych Stworzeń „są święte i godne do przyjęcia przez Boga”, i są naszą rozumną służbą-Rzym. 12:1, KJV; 1 Piotra 2:5.

NASZA ZASŁUGA NIE JEST WYMAGANA PRZEZ SPRAWIEDLIWOŚĆ

Jeżeli jest prawdą, że Kościół jako Nowe Stworzenie ma pewną zasługę i że jego ofiara jest święta i godna przyjęcia w oczach Bożych, to dlaczego twierdzimy, że cała zasługa planu odkupienia jest zasługą Jezusa i że żadna część tej zasługi, która gwarantuje wykreślenie grzechu świata, nie pochodzi od Kościoła? Nie dlatego, że ofiara Kościoła nie ma żadnej zasługi, lecz ponieważ nie była potrzebna stąd nie była wymagana w Boskim zarządzeniu, dlatego nie jest możliwa do przyjęcia. Ofiara naszego Pana była wystarczającą ceną za grzechy całego świata a Ojcu tak się upodobało, aby jedna ofiara była skuteczna za grzechy całego świata, zamiast dozwolnić, aby zasługa Kościoła była połączona z zasługą Jezusa. Połączenie zasługi Kościoła z zasługą Jezusa mogłoby być źle zrozumiane przez aniołów lub przez ludzi, jako oznaczające, że zasługa Jezusa nie była wystarczająca i potrzebowała uzupełnienia zasługą ofiary Kościoła. To nie było potrzebne, gdyż zgodnie z Boskim zarządzeniem tylko jeden człowiek Adam, był na próbie i tylko on bezpośrednio był skazany na śmierć. Nikt z jego rodzaju nie był w ten sposób skazany. My wszyscy mamy jedynie udział w skutkach jego wyroku śmierci. Gdy w słusznym czasie Bóg posłał swego Syna w specjalnie przygotowanym ciele, aby był Odkupicielem Adama, to zasługa Jego ofiary była wystarczająca jako równoważnik za grzech Adama i dlatego wystarczająca do pokrycia wszystkich skutków tego grzechu w rodzaju Adama. Dlatego też w ofierze naszego Pana była wystarczająca ilość zasługi za grzechy całego świata. Przed użyciem tej zasługi za świat, przed zastosowaniem jej w celu zapieczętowania Nowego Przymierza z Izraelem i z wszystkimi narodami przez Izraela, nasz Pan w harmonii z Boskim planem ułożonym przed założeniem świata, użył tej zasługi dla domowników wiary, „którebykolwiek powołał Pan, Bóg nasz” (Dz. Ap. 2:39). Po udzieleniu nam korzyści z tej zasługi i po zażądaniu od nas jej zwrotu, nasz Pan, (a my połączeni z Nim), ponownie zastosuje swoją zasługę dla korzyści „całego ludu”. My wraz z Nim i pod Jego zwierzchnictwem jako naszą Głową, będziemy wielkim Pośrednikiem pomiędzy Bogiem, a ludźmi - światem, Pośrednikiem Nowego Przymierza, którego obecnie wraz z Nim jesteśmy sługami będąc zaangażowanymi w czynnościach przygotowawczych. Tak się upodobało Ojcu i dlatego podoba się wszystkim, którzy są w harmonii z Nim,

aby w naszym Panu Jezusie przebywała cała zupełność, że w ten sposób cała chluba dzieła odkupienia powinna być w Nim i aby zasługa naszego ofiarowania się nie była w to wliczona, gdyż nie jest potrzebna. Jak wszystkie rzeczy są własnością Ojca, tak zgodnie z Jego planem, wszystkie rzeczy będą przez Syna, a my przez Niego i świat przez Niego, na chwałę Bożą.

KREW PRZYMIERZA

Pismo Święte często przypomina fakt, że jesteśmy *usprawiedliwieni* przez wiarę w Jego krew - w krew Jezusa. Mówi też o krwi przymierza „przez którą jesteśmy *uświęceni*” (Żyd. 10:29, KJV). I znowu w liście do Żyd. 13:20, 21, czytamy: „Przez krew Przymierza wiecznego... niech was doskonałymi uczyni”, KJV. Jak powinniśmy to rozumieć? Czy wszystkie te wersety odnoszą się do tej samej kwestii?

Zauważmy, że nie, te wersety nie odnoszą się do tej samej kwestii. Pierwszy odnosi się do nas jako zwykłych ludzi, grzeszników, przed naszym poświęceniem się Panu i staniem się Nowymi Stworzeniami. Jako członkowie upadłej ludzkości najpierw zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary przez zasługę krwi Chrystusowej. To usprawiedliwienie podniosło nas ze stanu grzechu i wyroku śmierci do poziomu życia i harmonii z Bogiem. Z tego stanu zostaliśmy zaproszeni by stać się współofiarnikami z naszym Panem Jezusem Chrystusem, uczestniczącymi z Nim w Jego wielkiej pracy dla ludzkości, w pieczętowaniu Nowego Przymierza Jego krwią i ostatecznie, aby błogosławić świat podczas Tysiąclecia pod warunkami tego Nowego Przymierza. Tak więc, po naszym usprawiedliwieniu przez wiarę w krew Jezusa zostaliśmy poświęceni, odłączeni, uświęceni przez albo w łączności z „krwią [ofiarniczego] Przymierza”- przez nasze poświęcenie, aby być umarłymi z Chrystusem, aby być pogrzebanymi z Nim przez chrzest w Jego ofiarniczą śmierć, pić z Jego kielicha cierpienia, hańby, wstydu, śmierci - aby mieć udział czyli uczestniczyć w Jego krwi i być odłączonymi lub poświęconymi do służenia Nowemu Przymierzowi dla Izraela i dla świata. To właśnie z powodu podjęcia przez nas tego wielkiego zobowiązania, Ojciec Niebiański poświęcił, czyli odłączył nas, oddzielił od świata przez spłodzenie nas do nowej natury za pośrednictwem swego Świętego Ducha. Oni „nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata” - Jan 17:16.

Werset zacytowany w następnej kwestii, „przez krew Przymierza wiecznego... niech was doskona-

łymi uczyni”, (wg KJV), nie dotyczy udoskonalenia naszego ciała ani czegokolwiek co dotyczyłoby nas jako ludzi. On odnosi się do nas jako do Nowych Stworzeń, którzy zostaliśmy spłodzeni z Ducha Świętego, gdyż po naszym usprawiedliwieniu przez wiarę w krew Jezusa przedstawiliśmy nasze ciała ofiarami żywymi, świętymi i godnymi przyjęcia przez Boga jako część, cząstkę ofiary naszego Pana Jezusa i aby pod Jego zwierzchnictwem być połączeni z Nim w Jego ofierze dla zapieczętowania Nowego Przymierza i abyśmy coraz bardziej byli złączeni z Nim w tej wspaniałej pracy wprowadzania w życie Nowego Przymierza, po zapieczętowaniu go dla błogosławienia Izraela i świata. To właśnie przez wierność w naszym ofiarniczym ślubie, w ofierze wiecznego Przymierza, aby być „umarłymi z Chrystusem” jako współofiarnicy w łączności z zapieczętowaniem Nowego Przymierza, możemy stać się członkami Jego Ciała, winnego krzewu. To właśnie ofiarowanie się z Nim uczyni nas doskonałymi jako Nowe Stworzenia i da nam udział z naszym Panem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Zatem dostrzegamy, że usprawiedliwienie przez wiarę w krew Jezusa jest pierwszym krokiem, przez który wierzący, zgodnie z wolą Bożą, odłączają się od świata i że drugim krokiem jest poświęcenie, udział z naszym Panem w Jego ofierze, w Przymierzu ofiary. Nie byłoby takiego kroku poświęcenia ani udoskonalenia jako nowych stworzeń „Boskiej natury”, gdyby Bóg nie udzielił nam przywileju udziału z naszym Panem w Jego ofiarniczej śmierci, w Jego dziele pieczętowania Nowego Przymierza Jego krwią, przez wypełnienie naszego przymierza ofiary.

Oczywiście, większość chrześcijan nie postąpiła dalej poza pierwszy krok usprawiedliwienia przez wiarę w krew Jezusa. Zaniechali postąpić dalej, aby „przedstawić swoje ciała ofiarą żywą” KJV i tym sposobem mieć udział w ofiarniczej śmierci z Chrystusem, i dlatego nie są uprzywilejowani do zrozumienia tej „tajemnicy Bożej” (Obj. 10:7), którą jest, „Chrystus w was nadzieja chwały”-(Kol. 1:27, KJV), co oznacza nasze członkostwo w Ciele Chrystusa, nasz udział z Nim w teraźniejszych cierpieniach i w przyszłej chwale. Kiedy uczniowie, Jakub i Jan powiedzieli do Mistrza, „Daj nam, abyśmy jeden na prawicy twojej, a drugi na lewicy twojej siedzieli w chwale twojej”, to byli już poświęceni w znaczeniu zgody na wzięcie krzyża, aby iść za Jezusem wąską drogą. Lecz Ojciec jeszcze nie przyjął ich poświęcenia i nie

odłączył ich, aż do czasu Pięćdziesiątnicy. Dlatego nasz Pan nie zwrócił się do nich jako do Nowych Stworzeń, lecz jak do usprawiedliwionych ludzi, kiedy odpowiedział na ich prośbę, mówiąc: „nie wiecie, o co prosicie. Możecie pić kielich, który ja piję, i chrztem [w ofiarniczą śmierć], którym ja się chrzczę, być ochrzczeni?” (Mar. 10:37, 38). Tutaj widzimy, że picie kielicha - picie i udział w krwi Nowego Przymierza przelanej za nas i za wszystkich na odpuszczenie grzechów i ochrzczenie z Chrystusem chrztem ofiarniczej śmierci zupełnie się różniło od usprawiedliwienia z wiary. Oni już byli usprawiedliwieni z wiary, lecz nie mogli usiąść na tronie, jeżeli nie byłiby uświęceni przez udział w śmierci Chrystusowej.

Święty Paweł oświadcza, że jest „jeden także Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tym. 2:5, 6). Czy powinniśmy rozumieć, że jeden Pośrednik, człowiek Chrystus Jezus, odnosi się do kompletnego Chrystusa, Głowy i Ciała, tak jak wtedy gdy Apostoł oświadcza, że ostatecznie Kościół „zejdzie się w jedność... w męża doskonałego w Chrystusie” (Efez. 4:13, KJV)? I znowu oświadcza, że Bóg wybrał niektórych spośród Żydów, a innych spośród pogan „aby dwóch stworzył w samym sobie w jednego nowego człowieka” (Efez.2:15). Przyznajemy, że taka interpretacja, jaką sugeruje to pytanie ma znaczącą moc i że można byłoby wiele powiedzieć na korzyść tego poglądu, gdyż Apostoł mówi nam, że Bóg, który przewidział naszego Pana Jezusa, przewidział także nas, tak więc przewidział On udział przyznawany Kościołowi w „dopełnianiu ostatków ucisków Chrystusowych”. Dotąd wszystko w porządku.

Jednak nie jest to interpretacja tego wersetu, która odnosi się do myśli Apostoła. Chociaż można uznać tę sprawę za otwartą, my jednak wolimy myśleć, że Apostoł przez słowa, „człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie”, odnosi się osobiście do naszego Pana Jezusa, a wcale nie do Kościoła, Jego Ciała, jak tego dowodzi słowo okup.

W jakim znaczeniu nasz Pan Jezus był „Posłannikiem tego Przymierza” i w jakim znaczeniu my jesteśmy „zdolnymi sługami (lub posłannikami) Nowego Przymierza”? Mai. 3:1; 2 Kor. 3:8, KJV.

Nasz Pan był Posłannikiem Nowego Przymierza przez Boską obietnicę. Izrael był świadomy, że ich Przymierze Zakonu pod pośrednictwem Mojżeszem, nie sprowadzi na nich długo oczekiwanych błogosławieństw zawartych w Przymierzu Abrahamo-

wym. Bóg obiecał im, że w przyszłości uczyni z nimi Nowe Przymierze (Jer. 31:31), w ten sposób dając im do zrozumienia, że mieli rację, nie spodziewając się wiele korzyści z Przymierza Zakonu. Nowe Przymierze oznaczało oczywiście nowego Pośrednika tego Przymierza. Sam Mojżesz to przepowiedział, mówiąc, „Proroka [nauczyciela, pośrednika] wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mnie” [lecz większego], (Dz. Ap. 3:22,23). Oni rozumieli, że ten większy Prorok, lub Pośrednik będzie Mesjaszem, dlatego też pragnęli Go i cieszyli się perspektywą Jego przyjścia.

Ta sama myśl jest w prorocztwie Malachiasza, „przyjdzie... Anioł Przymierza... którego wy żądacie”. Oczywiście nasz Pan w tym czasie nie stał się jeszcze Poślannikiem albo Sługą Przymierza, zatem było to jedynie prorocztwo dotyczące Jego przyszłej pracy. On stał się Poślannikiem lub Sługą Nowego Przymierza przy Jordanie, kiedy wszystko co posiadał poświęcił na śmierć, jako cenę okupu za świat [zastosowanie tej ceny w słusznym czasie]. Wówczas zaczął On służyć Nowemu Przymierzemu przez dostarczenie ceny, krwi, którą ostatecznie zapieczętuje, albo uczyni skutecznym Nowe Przymierze. Oddanie Jego życia nie było pieczętowaniem Nowego Przymierza, lecz jedynie pracą przygotowawczą. Wówczas On stał się gwarantem albo rękojmią, że w słusznym czasie Nowe Przymierze będzie zapieczętowane i wejdzie w życie. Przez poświęcenie się nasz Pan służył jeszcze nie zapieczętowanemu Przymierzemu, lecz tylko przyobiecанemu lub zagwarantowanemu.

Podobnie teraz Pan zgromadza swój Kościół, „Maluczkie Stadko”, członków antytypicznego Proroka, Kapłana, Króla, Sędziego i Pośred-

nika pomiędzy Bogiem, a światem ludzkości podczas Tysiąclecia. Ci powołani, wybrani, spłodzeni z Ducha są „zdolnymi sługami Nowego Przymierza”, w ten sam sposób jak ich Pan - krocząc Jego śladami. Oni służą Nowemu Przymierzemu, podobnie jak pełnomocnik usługuje w zredagowaniu jakiegoś układu lub Przymierza. Ono nie będzie Przymierzem dopóki nie będzie zapieczętowane, lecz gdy jest w procesie przygotowywania, to mówi się o nim jako o Przymierzem, a podczas redagowania układu pełnomocnik służy w nadaniu mu odpowiedniej treści, ustaleń do jego zatwierdzenia. Tak Chrystus i Jego członkowie są zdolnymi albo wykwalifikowanymi sługami Nowego Przymierza, które Bóg obiecał i w którym ześrodkowana jest nadzieja ludzkości.

W jaki sposób Chrystus i Kościół służą teraz Nowemu Przymierzemu? Różnymi sposobami:

1. Przez gromadzenie członków Ciała wielkiego Pośrednika.

2. Przez uczenie się i nauczanie innych niezbędnych lekcji do przysposobienia na to stanowisko.

3. Przez przygotowywanie krwi, którą będzie ono zapieczętowane, „Jego krwi”, „Jezusa krwi” najpierw zastosowanej za Kościół, a w końcu po spełnieniu usługi w celu usprawiedliwienia Kościoła, dla błogosławienia świata przez zapieczętowanie Nowego Przymierza z Izraelem, do którego włączeni będą wierni Poganie.

□ P' 1933, s. 137-142.

Ten artykuł został napisany przez Br. P. S. L. Johnsona w 1933 roku i dostosowany do członków Kościoła, którzy wówczas jeszcze byli na ziemi.

ŚMIERĆ JEZUSA GWARANCJĄ ŻYCIA

„... który wzbudził Jezusa, Pana naszego z martwych; który wydany jest dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego. „ - Rzym. 4:24, 25.

TEN TEKST PRZEDSTAWIA dwa najważniejsze wydarzenia w historii świata - śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana.

Przed swą ludzką egzystencją nasz Pan Jezus był istotą duchową, niższą od poziomu Boskiego, lecz wyższą niż inne rządy aniołów. U Jana 1:18 On jest opisany jako „jednorodzony Syn, który jest w łonie ojcowskim”. Werset 3 mówi: „Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało.”

Pomyślmy o ogromie i wspaniałości fizycznego wszechświata, niezliczonych zastępach inteligent-

nych stworzeń - anielskich i ludzkich, które dzięki mocy Jemu udzielonej powołał do życia! Pomyślmy o majestacie niebiańskiego dworu i obecności Niebiańskiego Ojca - wielkiego Władcy Wszechświata - i fakcie, iż wszystko to należało do Jezusa zanim uniżył się do niskiego stanu ludzkiego. Ten, który był tak bogaty, z naszego powodu stał się ubogi, abyśmy przez Jego ubóstwo mogli zostać ubogaceni. (2 Kor. 8:9).

Uniżenie naszego Pana było głębokie. Pochodził ze skromnego rodu, ludzkich rodziców, w stajni,

położono go w żłobie ze zwierzętami stajennymi w małym miasteczku Betlejem - a wychował się w pogardzanym mieście Nazaret. Chociaż ziemia należała do niego, nie rościł sobie pretensji nawet do jej piędzi. Chociaż całe srebro i złoto były Jego oraz stada na tysiącu wzgórz, nie rościł sobie pretensji do żadnego z nich. O swojej wędrówce powiedział: „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie mają gniazda, ale Syn człowieczy nie ma gdzie by głowę skłonił”. (Mat. 8:20).

ŚMIERĆ JEZUSA

W wieku 30 lat wyłonił się z cienia i zaczął ogłaszać swoją misję do świata. Przyszedł do swojego własnego ludu - narodu żydowskiego - lecz oni Go nie przyjęli (Jan 1:11). Został przez nich wzgardzony i odrzucony (Izaj. 53:3). Zabili Go jako przestępcę. Jakże dotkliwie odczuwał upokorzenie, gdy do kielicha śmierci zostały dodane gorzkie męty hańby i w udręczeniu duszy zawołał: „Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; a wszakże niejako ja chcę, ale jako ty.” (Mat. 26:39).

Nie opłakiwał Go nikt oprócz kilku skromnych osób, którzy w pokorze i prostocie serca przyjęli jego naukę. Żalili się: „A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela.” (Łuk. 24:21).

Wydanie Chrystusa za nasze występki oznaczało Jego wydanie na śmierć. Jego zstąpienie z natury duchowej do ludzkiej miało jedynie charakter przygotowawczy do spełnienia wielkiej ofiary, która miała dokonać odkupienia świata. To właśnie Nasz Pan miał na myśli kiedy powiedział: „aleś mi ciało sposobił”, aby cierpiało śmierć oraz „Oto idę (...) abym czynił, o Boże! wolę twoją” (Żyd. 10:5, 7; 2:9). Również „nie można rzec, aby krew wołów i kozłów miała gładzić grzechy” oraz „Całopalenia i ofiary za grzech nie upodobały się” (Żyd. 10:4,6). Typiczne ofiary pod zakonem możeszowym nie wystarczały do zaspokojenia Sprawiedliwości, lecz były jedynie typem wielkiej ofiary, którą On właśnie miał złożyć.

„Życie za życie” (5 Moj. 19:21)

Nie było możliwe, aby ktoś inny uwolnił człowieka spod potępienia śmierci. Krew wołów i kozłów nie mogła tego uczynić. Sam Syn Boży nie mógłby tego dokonać, gdyby nie nastąpiła Jego przemiana w naturę ludzką. Zgrzeszył doskonały człowiek i doskonały człowiek musiał być jego odkupicielem. Taki człowiek nie mógł pochodzić z nasienia Adama, gdyż wszyscy potomkowie Adama odziedziczyli jego potępienie. Syn Boży był tym człowiekiem. Spłodzony przez Boga i zrodzony z niewiasty, miał naturę ludzką, lecz bez jej potępienia. Było to za-

znaczone w posłannictwie anioła do Marii: „to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym” (Łuk. 1:35).

Jezus powiedział o sobie: „i duszę moje kładę za owce” (Jan 10:15; kursywa nasza). Oddał swe człowieczeństwo za rodzaj ludzki, jako ofiarę za grzech świata. Zostało to bardzo jasno stwierdzone, kiedy mówił o swoim ciełe „które ja dam za żywot świata” (Jan 6:51). On nigdy nie odebrał ceny okupu dla siebie. Kiedy został wzbudzony z umarłych, nie był już człowiekiem, lecz miał boską naturę. Pismo Święte mówi o nim: „umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem.” (1 Piotr 3:18).

Ponieważ cała ludzkość odziedziczyła niedoskonałości po Adamie, dzięki odkupieniu życia Adama przez śmierć człowieka Chrystusa Jezusa, ona także będzie korzystała z odkupienia. Jak jest napisane: „Bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi; tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi.” (Rzym. 5:19). W ten sposób Syn Boży został wydany za występki świata i nasze.

Ojciec dał swego Syna

Wyrażenie do Rzym. 4:25 „wydany dla grzechów naszych” jest podniosłym stwierdzeniem dotyczącym miłości Boga, który dobrowolnie oddał swego Syna za nas wszystkich. Kiedy rozważymy ofiarę Chrystusa jaką było posłuszne oddanie swego życia za świat, nie możemy nigdy zapominać o ofierze naszego Niebiańskiego Ojca wydającego cennego Syna, którego miłował, na takie upokorzenie, cierpienie i śmierć dla odkupienia wszystkich. Z pewnością, w tym, że Bóg dał swego jednorodzonego Syna, by umarł za wszystkich objawia się Jego miłość do człowieka. Ci, którzy są rodzicami mogą, być może, choć trochę doceniać kosztowną ofiarę ze strony Ojca jaką było danie tego wielkiego Daru.

ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA

TĄ GWARANCJĄ

Przechodzimy teraz do drugiego twierdzenia naszego tekstu - zmartwychwstania naszego Pana. Chociaż ludzkość została odkupiona ze śmierci przez drogocenną krew Chrystusa, celem Boga nie jest uwiecznianie istnienia grzesznego i niedoskonałego rodzaju ludzkiego, lecz przeciwnie, wyzwolenie go zarówno od grzechu, jak i jego słusznej kary, śmierci. Chociaż legalne prawo dokonania tego zostało zapewnione przez śmierć Chrystusa, proces jego wykonania będzie wymagał długiego czasu. Jest napisane, iż Bóg „postanowił dzień, w którym

będzie sędził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to nazaczył, upewniając o tem wszystkich, wzbudziwszy go od umarłych.” (Dz. Ap. 17:31). Co więcej, On „wszystek sąd dał Synowi.” (Jan 5:22).

Zmartwychwstanie Chrystusa jest zapewnieniem, że to wielkie dzieło zostanie dokonane. Gdyby jego ofiara nie podobała się Bogu, gdyby w jakikolwiek sposób ściągnął na siebie potępienie na śmierć przez niewypełnienie wymagań zakonu, nigdy nie mógłby otrzymać zmartwychwstania, a cała nasza nadzieja zginęłaby. (1 Kor. 15:17).

Restytucja Zagwarantowana

Zmartwychwstanie Jezusa jest gwarancją, iż to wielkie dzieło wzbudzenia i restytucji świata także zostanie dokonane we właściwym czasie. To błogosławieństwo jest zawarte w obietnicy danej Abrahamowi: „w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:18), którym to nasieniem, jak mówi Paweł, jest Chrystus” (Gal. 3:16).

To jest również błogosławieństwem przedstawionym w typie Dnia Pojednania. Najwyższy kapłan ubrany w szaty chwały i czci, przedstawia zmartwychwstałego Chrystusa po objęciu urzędu (2 Mojż. 28:1-38; T29-36). Podnosząc ręce błogosławił lud, obrazowo zapowiadając błogosławieństwo świata. Upadły świat obecnie pogrążony w śmierci zostanie wzbudzony przez chwalebny, potężny Chrystus, swojego Najwyższego Kapłana (3 Mojż. 9:22, 23). Zmartwychwstanie samego Chrystusa jest gwarancją zmartwychwstania jego ludu i zmartwychwstania świata. Tak jak jest pewne, iż każdy dzień zaczyna się światem, tak pewne jest, że więzienie śmierci wyda swych więźniów (Iz. 61:1).

Wysławiamy Boga za tę chwalebny perspektywę! „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków.” (Obj. 5:13).

□ PT, 692

Pytania Biblijne

W letnim numerze Teraźniejszej Prawdy, w Pytaniach, na stronie 46, w pierwszej kolumnie, druga grupa quasi—wybranych jest opisana jako „Żydzi, którzy podczas Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii doszli do harmonii z Przymierzem Abrahamowym i Mojżeszowym w wierze i w praktyce oraz pozostali w nich wierni, lecz się nie poświęcili”. Jak takowe jednostki mogły w wierze i w praktyce dojść do harmonii oraz pozostać wierne tym dwom Przymierzom bez poświęcenia się?

Rozważmy najpierw tych quasi-wybranych Żydów, którzy żyli podczas Wieku Żydowskiego. Chociaż zachowali oni wiarę w obietnice Abrahamowe oraz Ignęli do Przymierza Mojżeszowego, nie byli wystarczająco wierni, by stać się Starożytnymi Godnymi, którzy byli w pełni poświęceni Panu oraz Jego woli. Jednakże, byli oni bardziej wierni niż Żydzi, którzy albo zapominali, albo tracili wiarę w obietnice, tym samym stając się nieomal poganami.

To samo jest prawdą odnośnie tych quasi-wybranych, którzy żyli podczas Wieku Ewangelii. Chociaż zachowywali oni wiarę w obietnice Abrahamowe oraz Przymierze Mojżeszowe, nie postąpili oni dalej, nie przyjęli Jezusa jako swojego Zbawiciela, ani nie poświęcili swojego życia Bogu ani Jego woli. Gdyby przyjęli oni Jezusa jako swoje-

go Zbawiciela i uczynili krok chrześcijańskiego poświęcenia, staliby się perspektywnymi członkami klas Maluczkiego Stadka, Młodocianych Godnych, lub Poświęconych Obozowników Epifanii, zależnie od okresu czasu. Obecnie prawdopodobnie mówilibyśmy o tych quasi-wybranych Żydach jako o ortodoksyjnych Żydach.

Jednakże, należy pochwalić obydwie klasy quasi-wybranych Żydów - tych z Wieku Żydowskiego oraz tych z Wieku Ewangelii - za zachowanie ich wiary w Przymierza, zważywszy na niewielką ilość światła jaką posiadali.

Podczas Wieku Ewangelii, o tych, którzy pokutowali za swoje grzechy i postąpili dalej przyjmując Jezusa za swojego Zbawiciela, chociaż bez pełnego poświęcenia się pełnieniu woli Boga, można właściwie mówić, jako o poświęconych sprawiedliwości. W takowym stanie byli oni usprawiedliwieni z wiary. Stoją oni w kontraście do pełnego poświęcenia się Panu, które oznacza stanie się martwym dla siebie i świata, a żywym dla Boga oraz pozostawanie w tym stanie aż do śmierci. Uświęcenie będące jeszcze szerszym terminem zawiera w sobie znaczenie tego poprzedniego, ale obejmuje także wykonanie swojego poświęcenia, złożenie wszystkiego w służbie Pana oraz rozwój charakteru wynikający z tego procesu.

Chociaż nie jesteśmy spłodzeni z ducha, często używamy takich słów jak „próbny” oraz „prospektywny” wyrażając różne pojęcia odnoszące się do nas, takie jak „próbne usprawiedliwienie”, Jezus jako nasz „próbny Orędownik”, otrzymujemy „ próbne przypisanie zasługi Chrystusa”, a Bóg jest naszym prospektywnym Ojcem. Czy można wyrazić te pojęcia w jakiś inny mniej oschły i techniczny sposób?

Jako Epifaniczni Badacze Biblii posiadamy swoje własne słownictwo, w którym słowa i terminy takie jak powyższe są używane zarówno w mowie jak i w druku. W naszych badaniach Słowa Bożego, te terminy wyrażają pewne biblijne pojęcia umożliwiające nam lepsze zrozumienie Jego Słowa.

Chociaż używanie tych terminów w rozmowach z tymi, którzy są z nimi zaznajomieni jest właściwe, nie powinniśmy przesadzać. Dodatkowo, powinniśmy być ostrożni, kiedy rozmawiamy z nowo zainteresowanymi, którzy nie są zaznajomieni z terminami takimi jak:

(1) typiczne usprawiedliwienie stosuje się do narodu Żydowskiego podczas Wieku Żydowskiego;

(2) próbne (poczytane) usprawiedliwienie stosuje się także do pewnych klas wierzących w różnych wiekach. To właśnie dzięki takiemu uporządkowaniu Bóg może sprawiedliwie mieć społeczność ze wszystkimi, którzy przybliżają się do niego poprzez wiarę w Chrystusa, nawet zanim zasługa krwi Chrystusa zostanie im rzeczywiście przypisana lub za nich zastosowana.

(3) usprawiedliwienie ożywione stosuje się do spłodzonych z ducha podczas Wieku Ewangelii, dla których nastąpiło zastosowanie, rzeczywiste przypisanie zasługi Jezusa;

(4) rzeczywiste (lub zastosowane) usprawiedliwienie dla klasy Restytucyjnej, ukończone przy końcu Tysiąclecia (E15, 261-262).

Problem z angielskim słowem „Próbny” polega na tym, iż jest ono powszechnie definiowane jako „niepewny, wahający się”. Jeśli używając tego słowa zaczynamy myśleć o nim w tym świetle, możemy równie dobrze patrzeć na różne aspekty naszego chrześcijańskiego życia w sposób niepewny lub bojaźliwy. Ścisła definicja słownikowa podkreśla takie aspekty jak „tymczasowy” lub „doświadczalny”, ale my używamy tego słowa w bardziej pozytywnym sensie. Z pewnością nie chcemy stwarzać wrażenia, iż nasze poświęcenie jest w jakikolwiek sposób tylko częściowo szczerze, bez przekonania.

Krótko mówiąc, czasami jest rzeczą stosowną mówić o: „byciu usprawiedliwionym z wiary, Jezusie jako naszym orędowniku, przyjęciu przypisania zasługi Chrystusa oraz Bogu jako naszym Ojcu”, tym sposobem pomijając słowa takie jak próbny, prospektywny oraz inne. Duch zdrowego zmysłu pomoże nam zachować właściwe wyobrażenie w umyśle, a jednocześnie pozwoli nam nie być nazbyt restrykcyjnymi w języku jakiego używamy.

W letnim numerze Teraźniejszej Prawdy, w Pytaniach, na stronie 47, pierwsza kolumna, drugi paragraf od dołu można przeczytać odnośnie typu Królowej Saby: „ W końcowym obrazie wszyscy z klasy królowej Saby będą poświęconymi i wszyscy oni będą wtedy zawarci w klasie Poświęconych Obozowników Epifanii. Z drugiej strony, nie wszyscy Poświęceni Obozownicy Epifanii będą z klasy królowej Saby. Powodem tego jest to, iż wielu w Babilonie poświęci się i będzie wiernymi do śmierci jako Poświęceni Obozownicy Epifanii w ogóle nie wchodząc w kontakt z Prawdą Parauzji lub Epifanii”.

Czy byłoby właściwą rzeczą, jako rozwinięcie ostatniego zdania, powiedzenie, „ iż wielu (lub pewne jednostki) w innych grupach Prawdy poświęci się i będzie wiernych do śmierci jako Poświęceni Obozownicy Epifanii w ogóle nie wchodząc w kontakt z Prawdą Epifanii”?

Pan podał prawdę Parauzji oraz fundament dla Prawd Epifanii przez br. Russella, Poślanca Parauzji, a nadbudowę Prawd Epifanii podał przez br. Johnsona, Poślanca Epifanii. Jest wiele różnych grup ludu Prawdy, według obrazu Przybytku Epifanii. Jako grupy Prawdy określamy wszystkich tych, którzy, w ogólności, przyjmują Prawdę Parauzji oraz br. Russella jako Pańskiego przedstawiciela w jej dawaniu. Oczywiście poszczególne jednostki w każdej grupie różnią się w swoim stopniu znajomości i zrozumienia Prawdy Parauzji.

Przyjście do Prawdy Epifanii oznacza w ogólności przyjęcie Prawdy Epifanii oraz br. Johnsona jako Pańskiego przedstawiciela w jej dawaniu. Tak samo jak w poprzednim przypadku poszczególne jednostki różnią się w swojej znajomości i zrozumieniu Prawdy Epifanii. Poświęceni Obozownicy Epifanii składają się z tych chrześcijan, wewnątrz oraz poza ruchem Epifanii, którzy poświęcają się podczas czasu obrazu Obozu Epi-

fanii - to jest pomiędzy 1954 r. a czasem ustanowienia Pośredniczącego Królestwa. Ich związek z Prawdą Parauzj i lub Epifanii nie ma wpływu na tę kwestię; słowo Epifania w tym określeniu odnosi się do czasu, a nie do przynależności doktrynalnej, innymi słowy jest to poświęcenie uczynione *podczas* Epifanii.

Przyznajemy, iż wielu w grupach Prawdy poświęciło się, lub to uczyni oraz okaże się wiernymi jako Poświęceni Obozownicy Epifanii bez wejścia w kontakt z Prawdą Epifanii. Moglibyśmy dodać, iż podobnie wielu weszło już w kontakt z prawdą Epifanii lub uczyni to w przyszłości, w pewnych przypadkach zyskując nawet znaczny stopień jej znajomości i zrozumienia, jednakże bez pełnego przyjęcia, a mimo to okazały się wierni.

Chociaż wierzymy, iż stanem najbardziej godnym pożądanym jest przyjęcie zarówno Prawdy Parauzj i jak i Epifanii, pragniemy ustrzec się przed myśleniem, iż można okazać się wiernym wyłącznie przez przyjęcie którejś lub obydwu z nich. By zakwalifikować się do klasy Poświęconych Obozowników Epifanii jednostka musi przynajmniej zaakceptować Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela i Króla, poświęcić się oraz wykonać to poświęcenie. Probiezmem wierności jest nie wiedza, ale chrześcijański charakter - w szczególności takie zalety jak wiara i posłuszeństwo.

Co do liczb, kiedy weźmiemy pod uwagę klasę Młodocianych Godnych, wydaje się jasne, iż jest więcej Młodocianych Godnych, którzy przyjęli Prawdę Parauzji niż tych, którzy przyjęli zarówno Prawdę Parauzji i Epifanii, a jeszcze więcej tych, którzy nie przyjęli żadnej, lecz przeżyli swoje poświęcone życie w kościołach denominacyjnych. Ponieważ Poświęceni Obozownicy Epifanii są podobni do Młodocianych Godnych, możemy wyciągnąć rozsądny wniosek, iż to samo jest prawdą w odniesieniu do nich - jest i będzie więcej takich, którzy przyjdą do Prawdy Parauzj i niż tych, którzy przyjdą do Prawdy zarówno Parauzj i jak i Epifanii, a jeszcze więcej takich, którzy nie przyjmą żadnej z nich, a mimo to okażą się wierni swojemu poświęceniu.

Kilka przydatnych wzmianek znajduje się w P'54, 41, 42; P'57,31 oraz P'72, 73, 74.

We wrześniowym numerze Sztandaru Biblijnego, na str. 107, pierwsza kolumna, pierwszy paragraf ostatnie pięć linijek brzmi: „, Jednak najpierw musi On stanąć przed Ojcem w niebie, aby przedstawić swoją zasługę okupu w

imieniu świata, tak jak to zrobił w imieniu swojego Kościoła na początku Wieku Ewangelii (3 Moj. 16:15)”. To drugie przedstawianie zasługi wydaje mi się pogmatwane. Proszę o dalsze wyjaśnienia. W 3 Mojż. 16:11,14,15 czytamy: „I będzie ofiarował Aaron cielca, na ofiarę za grzech swój, a oczyszczenie uczyni za się, i za dom swój, i zabije cielca na ofiarę za grzech swój... Potem wzięwszy ze krwi cielca onego, kropić będzie palcem swym na ubłagalni ku wschodowi słońca; także przed ubłagalnią kropić będzie siedem kroć tą krwią palcem swym. Zabije też kozła na ofiarę za grzech ludu, a wniesie wewnątrz krew jego za zasłonę; i uczyni ze krwią jego, jako uczynił ze krwią cielca, i kropić będzie nią nad ubłagalnią i przed ubłagalnią”.

Aaron dokonuje pojednania krwią Cielca

W wersecie 11 Aaron reprezentuje naszego Pana jako Nowe Stworzenie, a cielec reprezentuje Jego człowieczeństwo. Zabicie cielca było pierwszym krokiem w dokonywaniu pojednania za się i za dom swój. Za się reprezentuje człowieczeństwo członków Ciała Chrystusowego, a jego dom reprezentuje człowieczeństwo Wielkiej Kompanii jako części domowników wiary. Zabicie cielca reprezentuje ofiarowanie człowieczeństwa naszego Pana, które rozpoczęło się nad Jordanem i dokończyło na Kalwarii.

Wiersz 14 opisuje drugi krok jaki Aaron musiał zrobić, by dokończyć pojednania za się i za dom swój - pokropienie krwią cielca na ubłagalni oraz przed nią w Świątyni Najświętszej. Obrazuje to pierwsze okazanie się w Niebie przed Ojcem, które miało miejsce w którymś momencie podczas dziesięciu dni pomiędzy wniebowstąpieniem naszego Pana oraz Dniem Pięćdziesiąticy. Otrzymał On zasługę okupu (która słusznie Mu się należała) z powrotem od Ojca, a następnie przedstawił ją Ojcu, by dokonać pojednania za Kościół oraz Wielką Kompanię - dokonał poczytanego, a nie rzeczywistego zakupu tych dwóch klas. O tym jest także mowa w Żyd. 9:24.

Po zaakceptowaniu zasługi przez Ojca, nasz Pan przypisał, czyli pożyczyl ze Swojego doskonałego ludzkiego życia oraz praw życiowych Swoim poświęconym naśladowcom, po to by mogli otrzymać poczytaną doskonałość w swoim człowieczeństwie oraz dla celów Wieku Ewangelii, splodzenie z Ducha. (Rzeczywista cena zakupu pozostała w rękach Ojca - Tom Epif. 7, 64, 1.)

Jest to zobrazowane w krwi cielca kropionej na rogach miedzianego ołtarza (3 Moj. 16:18). Ze-

wnętrznym dowodem na to, iż takowe transakcje miały miejsce było otrzymanie Ducha Świętego przez uczniów w Dzień Pięćdziesiątnicy.

Aaron dokonuje pojednania krwią Kozła

W wersecie 15 kozoł reprezentuje człowieczeństwo Kościoła. Zabicie kozła było pierwszym krokiem w dokonywaniu pojednania za lud, który reprezentuje świat ludzkości. Zabicie kozła reprezentuje ofiarowanie człowieczeństwa Kościoła, które zaczęło się w Dzień Pięćdziesiątnicy i zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego członka Maluczkiego Stadka.

Drugim krokiem potrzebnym do ukończenia pojednania za lud było pokropienie krwią kozła na ubłagalni oraz przed nią. Obrazuje to naszego Pana okazującego się po raz drugi w Niebie przed Ojcem (wydarzenie to wciąż należy do przyszłości). Ponieważ w owym czasie nie będzie żadnych nie-

splaconych pożyczek z zasługi okupu, będzie On w stanie przedstawić ją Ojcu celem dokonania pojednania za świat - Pan dokona rzeczywistego zakupu świata.

Po zaakceptowaniu zasługi przez Ojca, nasz Pan zastosuje Swoje doskonałe ludzkie życie oraz prawa życiowe dla świata, tak więc, będzie on w stanie, pod warunkiem zachowania posłuszeństwa, otrzymać rzeczywistą doskonałość przed końcem Pośredniczącego Panowania. Zewnętrznym dowodem na to, iż nasz Pan okazał się przed Ojcem, by po raz drugi przedstawić zasługę Swojego okupu, będzie przebudzenie umarłych (zaczynające się od Godnych) oraz restytucyjne dzieło podnoszenia rodzaju ludzkiego do doskonałości.

Wzmianki na ten temat można znaleźć w Tomie Epif. 7, Gersonizm, str. 60, 61 oraz P '21, 142, drugie pytanie, pierwsza kolumna.



Uwaga!

Zmiana terminu konwencji we Lwowie

W związku z problemami braci we Lwowie z zapewnieniem przyjezdnym noclegów w hotelach w terminie 2-4 sierpnia, termin konwencji lwowskiej ulega zmianie na **23-25 SIERPNI 2003**.

Terminy pozostałych konwencji na wschodzie pozostają bez zmian.

Generalny Redaktor oraz ekipa TERAŹNIEJSZEJ PRAWDY wraz z współpracownikami tutaj w międzynarodowej siedzibie, przesyłają pozdrowienia Chrześcijańskiej miłości naszym czytelnikom. Dziękujemy Wam za Wasze modlitwy, wsparcie oraz zachętę.

Modlimy się o błogostawieństwo dla Was oraz Waszych domów oraz obchodzimy wraz z Wami niewypowiedziany Dar Boskiej Miłości, Jezusa i wszystko to, co Jego ofiara oznacza dla nas i chrześcijan na całym świecie, a w słusznym czasie dla świata w ogólności.

Oby rok 2003 zastał Was cierpliwie pracujących naprzód na ścieżce poświęcenia i radujących się w nadziei nadchodzącego Królestwa.

OKRUCHY Z PRZESZŁOŚCI

REDAKTOR NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE CZYSTOŚCI

Strażnica 1 grudnia 1913 r.

KILKA tygodni temu, gubernator Glynn z Nowego Yorku mianował Redaktora Strażnicy delegatem mającym reprezentować stan Nowy York na Siódmym Międzynarodowym Kongresie Czystości zbierającym się w Minneapolis w stanie Minnesota od siódmego do dwunastego listopada.

Uczestniczyliśmy w Kongresie Czystości i spotkaliśmy tam wielu zacnych mężczyzn i kobiet, którzy dzielnie walczą, by położyć kres różnym formom chorób i zepsucia, które upadają rodzaj ludzki w zastraszającym tempie.

W niedzielę 9-go listopada zostaliśmy wyznaczeni przez Komitet Organizacyjny Kongresu Czystości do przemówienia w Teatrze Schuberta w Minneapolis, pod auspicjami miejscowego zboru Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Teatr był zatłoczony. Nasz temat brzmiał: „Zapłata za grzech oraz nagroda czystości”, z tekstu, Albowiem zapłata za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. - Rzymian 6:23.

JEDYNIENIE BÓG MOŻE UDZIELIĆ ZWYCIĘSTWA

Nie podawaliśmy danych statystycznych, by dowieść, iż grzech istnieje na świecie i objawia się w wielu postaciach - w zepsuciu politycznym, zepsuciu fizycznym, w chorobach, zepsuciu moralnym lub nieczystości oraz ich różnych konsekwencjach.

Staraliśmy się wejść głębiej w to zagadnienie i pokazać dlaczego istoty ludzkie rodzą się na tym świecie z grzesznymi skłonnościami, czy też tendencjami. Po znalezieniu przyczyny, źródła grzechu, omawialiśmy lekarstwo i wykazywaliśmy dlaczego wszyscy dobrzy ludzie powinni się zjednoczyć w swoim sprzeciwie wobec grzechu i w swoich wysiłkach położenia mu kresu; chociaż doświadczenie dowiodło, iż żadne z panaceów świata naprawdę nie leczy.

Ludzkość musi ustawicznie walczyć, tylko po to, by stwierdzić, iż grzech, nieczystość wybucha w innych miejscach lub w innych formach. Jest to jak walka z pożarem lub zarazą. Zaprzestanie walki oznacza pograżenie się. Jednakże, pośród walki o czystość, pomimo przekonania, iż wieczna czujność jest konieczna, a i wtedy jedynie tylko częściowo skuteczna, interesujące jest to, iż wszyscy po stronie czystości walczą po stronie Boga, oraz iż w słusznym u Siebie czasie i w sposób obrany przez Siebie przyjdzie On nam na ratunek i udzieli pełnego zwycięstwa. To zwycięstwo będzie tak zupełne, iż nie będzie już więcej wzdychania ani płaczu ani umierania; nigdy więcej smutku ani bólu, ponieważ nie będzie więcej grzechu ani nieczystości. Niebiańskie warunki zstąpią na ziemię, która wtedy będzie ogólnoswiatowym Rajem - Izajasz 35 r. - *Fragmenty*

IN MEMORIAM

Brat Jan Cisek ze zboru w Wólce Niedźwieckiej zmarł w dniu 17 kwietnia 2002 r. w wieku 83 lat. Był poświęconym Panu na Służbę przez ostatnie 53 lat swego życia. Służył Zborowi jako brat starszy do końca 1995 r. tj. do czasu, gdy choroba przerwała jego służbę. Zostaje w naszej pamięci jako wierny szafarz na polu Prawdy i sprawiedliwości.

* * *

Brat Eugeniusz Woźniak ze zboru w Zielonej Górze zmarł 27 października 2002 r. w wieku 66 lat. Swoje poświęcenie okazał w 1959 roku. Ofiarnie służył zborowi, jako starszy i przewodniczący. Chętnie udostępniał swój dom na siedzibę zboru i miejsce goszczenia braci przyjezdnych. Do ostatniego dnia cieszył się z bogactwa posiadanej Prawdy i oczekiwał Królestwa.

* * *

Polecamy rodziny i przyjaciół zmarłych braci opiece Pańskiej dla Jego pociechy i zachęty oraz modlimy się, aby ich smutek został złagodzony przez radosną perspektywę obiecanego zmartwychwstania.

Brat Leopold Chudecki ze zboru w Katowicach zmarł 01 stycznia 2003 r. w wieku 82 lat. Mając 27 lat poświęcił się Bogu na służbę, służył zborowi jako diakon i starszy. W 1958 roku został mianowany na ewangelistę, a później na pielgrzyma posiłkowego. Był aktywny i bardzo gorliwy do końca swego życia.

* * *

Niech Bóg błogostawi ich pamięć!

Terażniejsza Prawda

Redaktor:

Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woźnicki

Wszelkie zapytania, zamówienia prosimy kierować na adres:

05-100 Nowy Dwór Maz.; ul. Zdobywców Kosmosu 17.

e-mail: srme@epifania.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony pod adresem:

<http://epifania.pl>